Roczniki krytyki literackiéj wychodzą dwa razy w tydzień, we Środę i w Niedzielę w objętości dużego półarkusza Numerów pięćdziesiąt i dwa, czyli jedno półrocze, stanowić będzie Tom; — dwa Tomy stanowią całość.
Przedpłata roczna wynosi R. sr. 5, k. 40. złp. 36 półroczna R. s. 3. złp. 20 kwartalna R. s. 1 k. 80. złp. 12. — Prenumerować można;
W Redakcji Roczników krytyki literackiéj, przy ulicy Tłomackie Nr. 739 w pałacu dawniéj Ossolińskich, w officynie na Iszém piętrze;
U osób prywatnych które się tém zajmować raczą;
We wszystkich znaczniejszych księgarniach w kraju i za granicą;
Na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie; lecz tam jedynie za przedpłatą roczną lub półroczną.
Szan. Prenumeratorowie w Warszawie mieszkający, na żądanie nadesłane sobie mieć będą Roczniki do mieszkań swoich bez żadnéj nadpłaty.—

75.

ROCZNIKI KRYTYKI LITERACKIEJ.

REDAKTOR GŁÓWNY: FR. HENRYK LEWESTAM.

SŁOWO

z okoliczności wyszłego na świat dzieła p: t: *Polska aż do pierwszéj połowy XVII wieku i t. d.* przez *Wacława Aleksandra Maciejowskiego*.

(*Dalszy ciąg*).

ZAKON JEZUICKI, mianowicie jego założyciel Ignacy *Lojola*, zjawił się i powstał w okresie Kopernika, wyszedł zaś z łona narodu Hiszpańskiego, który w owym okresie najpoważniejszą i najokropniéjszą odgrywał rolą. Protestanci, katolicy i ci Papieże, którzy potępiali Jezuitów zgadzają się w swoich uczuciach poszanowania dla ich założyciela. Jego czyste chęci i zamiary, jego gorliwość o zbratnienie wszystkich kuli ziemskiéj narodów węzłem Religii tego Boskiego Prawodawcy, przy którego świętym grobie ślubował dążyć czynami do tak wzniosłego celu, były zdolne uzdrowić chorobę, która z owego tak okropnego okresu wybuchła i Europę ogarnęła, gdyby jego duchowni synowie zaraz po jego zgonie na zupełnie inny takt nie byli nastroili machiny, zbudowanéj przez tak dobrego Ojca.

Ignacy *Lojola* urodził się r. 1491 w Biskai. Młodość swoję przepędził na dworze Ferdynanda katolickiego. Pod Pampeluną r. 1521, walcząc jako żołnierz przeciw Francuzom, był ciężko raniony w obie nogi. Odzyskawszy zdrowie zwiedził Palestynę. Następnie r. 1524 i 1525, oddał się naukom szkolnym w Barcelonie. Stąd przed ścigającą go Inkwizycyą schronił się do Paryża, gdzie wysłuchawszy nauk w Uniwersytecie zawiązał r. 1534 ze swymi spółuczniami zakonne *Towarzystwo* w kościele *Montmartre*, wsi dotykającéj Paryża, r. 1540 za jego bytności, odtąd stałéj, w Rzymie, przez Papieża: *Pawła III.* zatwierdzone pod nazwą *Jezusowe* (Societas Jesu). Od r. 1541 do r. 1556 swéj śmierci był pierwszym Generałem swego zakonu. Roku 1609 Papież *Pa-*

wel V. uznał go za błogosławionego, a r. 1622 *Grzegorz XV.* za świętego.

Uczestnikami dopiero spomnionego Zawiązku w *Montmartre* byli Święty Franciszek *Xawery* Hiszpan, *Rodriguez* Portugalczyk, Piotr *Lefevre* Sabaudczyk, i Jakób *Lainez* Hiszpan.

Z tych dwaj pierwsi w roku zatwierdzenia zakonu sprowadzili Jezuitów do Portugalii. Stąd Xawery r. 1542 wybrał się do Indyj Wschodnich, gdzie do r. 1552 opowiadał Ewangieliją i zakończył swoje wzorowe, Bogu i bliźniemu poświęcone życie, jako Apostoł Indyj wschodnich.

Lefevre i *Lainez* po akcie odbytym w Montmartre nieodstępnie towarzyszyli Lojoli, mianowicie do Rzymu gdzie stanęli z nim roku 1539.

Lainez utwierdził założony przez Lojolę Zakon Jezuitów. Spółzałożyciel, ustawodawca, następca na osierocone po tym założycielu generalstwo, obecny w Rzymie, w Trydencie na Soborze i we Francyi *Lainez* uzyskał od *Pawła III* i jego następcy *Juliusza III* dla Jezuitów przywileje, na mocy których po Papieżu samego tylko swego Generała słuchać mieli, dóbr mogli nabywać, stopnie akademickie rozdawać, tudzież zatwierdzenie ułożonéj przez siebie dla nich ustawy dążącéj do rospostarcia ich wpływu po całej kuli ziemskiéj. Gdyby cele tego ustawodawcy i jego następców były te same co pierwiastkowe założyciela zakonu; zapewne Archywum Generała swego nie byliby zniszczyli Jezuici w Rzymie r. 1773 w chwili, w któréj ich uderzył piorun znoszącéj ich zakon bulli błogosławionego Papieża *Klemensa XIV*, zaczynającéj się od słów *Dominus ac Redemptor noster*.

W myśl założonych przez Laineza planów dzielili się Jezuici na *cztery* klassy. Do pierwszéj, która była najniższą, należeli ludzie świeccy, ślubami zakonnemi nie związani, tak zwani światowi *Koadjutorowie*. Tego stopnia Jezuitami byli *Zygmunt* III król Polski i *Ludwik* XIV król francuski, obadwa wsławieni na drodze boju, moralnych usterków i fanatyzmu, mianowicie pierwszy swoją Jezuicką do Moskwy wyprawą, drugi swojém odwołaniem Jezuickiém wyroku znanego pod nazwą *l'édit de Nantes*, którym dziad jego *Henryk* IV zapewnił swobody Heretykom francuskim, jakim sam był zrazu; a Ludwik XIV przez odwołanie tego wyroku wypędził wszystkich niekatolickich Chrześcijan z Francyi. Drugą klassę składali *Nowicyusze*, a trzecią *Scholastycy* i *koadjutorowie duchowni*. Scholastycy uczyli po szkołach jezuickich i z tych wybierali najzdatniejsze głowy do Nowicyatów swego Zakonu: koadjutorowie duchowni byli pomocnikami missyonarzów. Do czwartéj klassy, która była najwyższa, należeli tak zwani *Professi*. Ci byli Jezuitami w całém znaczeniu tego wyrazu. Ich wysełał Generał na missyonarzów między Pogany i Heretyki, na zawiadowców osad zaeuropejskich, na Rezydentów do miejsc niezabespieczonych kollegiami Jezuitów szkolnemi. Scholastycy składali tylko *trzy* zwykłe zakonne śluby, Professi zaś, oprócz tych trzech, jeszcze czwarty *missyjny*.

Generał tylko z Professów mógł być wybrany, mieszkał w Rzymie i był dożywotny. Jego radę przyboczną składali, mianowani przez niego: *Admonitor* jeden i *Assystentów* pięciu, jako wyobraziciele tyluż narodów, tojest Italijańskiego, Niemieckiego z Polskim, Francuskiego, Hiszpańskiego i Portugalskiego. On także mianował *Prowincyałów* do prowincyj Jezuickich, *Superiorów* do Domów Professkich, *Rektorów* do kollegiów szkolnych. Prowincyałowie co miesiąc, Superiorowie, Rektorowie i *Magistrowie* Nowicyuszów co kwartał donosili mu o politycznych i zakonnych wypadkach, tudzież o charakterze i talentach, jakie ich podwładni w tych wypadkach okazali. Skutkiem takich doniesień odbierali od Generała roskazy i rosporządzenia, które sami lub ich podwładni musieli wykonywać bez względu na własne przekonanie i jakiebądź ustawy.

Tym sposobem zakon Jezuicki zaraz w pierwiastkach swego powstania rospostarł się z niesłychaną prędkością po Italii, Portugalii, Hiszpanii, w krajach niemieckich katolickich, mianowicie w Arcyksięstwie Austryjackiem, w Bawaryi i nad Renem, w Belgii podówczas Hiszpańskiéj, w Czechach i Polsce z Litwą: opanował Uniwersytety w Wiedniu, Ingolstadzie i Pradze, wysilał się na opanowanie Uniwersytetów w Paryżu, w Louvain i w Krakowie, otrzymał ten który w Wilnie założył Stefan Batory Król Polski, na niejaki czas osiedlił się w Anglii za Jakóba II Stuarta do roku 1688, w Szwecyi do r. 1607, a roku 1581 trafił do Moskwy do *Iwana* II przez sławnego w świecie politycznym i uczonym swego spółzakonnika Antoniego *Possevin*, Posła od Papieża *Grzegorza* XIII do Stefana Batorego i do spomnionego Monarchy w Moskwie *Iwana* II. Pamiątką tego historycznego czynu jest dzieło Possevina p. t. *Moscovia seu de rebus Moscoviticis* wydane w Wilnie r. 1586, w Antwerpi r. 1587, jedno z najdawniéjszych o dzisiejszem Państwie Rossyjskiem. W Polsce nadewszystko znaleźli Jezuici dla siebie zie-

mię obiecaną, mlekiem i miodem płynącą i dla tego tu jéj upadek przez nich przyspieszony i swój własny przeżyli, posłuszniejsi skinieniom swego Generała, niż znoszącéj ich zakon Balli najlepszego z Papieżów.

Za zasługi swoje położone na missyach apostolskich zaeuropejskich byliby się okazali Jezuici godnymi owych pochwał, jakie odebrali od tak znakomitych Pisarzów jak *Bakon* z Werulamu, *Buffon* naturalista, William *Robertson* historyk Angielski, *Montesquieu* autor dzieła o duchu praw i *Raynal* dziejopis osad zaeuropejskich, gdyby czysto missyjnemu, przez ich założyciela zamierzonemu, powołaniu byli zostali wierni i wyłącznie poświęceni i gdyby wszelkie prawa nie milczały u nich tam, gdzie zagrzmiał rozkaz ich Generała. Daremnie rzucali oni ziarno Boskiej nauki Chrystusa na opoczysty grunt serc Afrykaninów: byli szczęśliwsi w Azyi mianowicie za czasów Apostolstwa pięknéj chwały i pamięci Franciszka *Xawerego*: jeszcze zaś szczęśliwsi, niż w Azyi, byli w Ameryce południowéj, gdzie graniczący z Brezylią kraj *Paraguay*, od roku 1817 rządzony dyktaturą głośnego Józefa Gaspara Rodriguez *Francia*, ogrodem Ameryki nazywany, winien tę która jego mieszkańcy, przedtem pogańscy, wyznają Chrześcijańską katolicką Religiją — dawnym swoim władcom Jezuitom. Tu prowincyał tych zakonników od szesnastego wieku do r. 1756, przez około 150 lat, mocą nadania Rządu Hiszpańskiego, był tem czem dziś był, Dyktator *Francia*, którego można uważać za nowe poprawne wydanie rządu Jezuickich jego poprzedników. Gdy Portugalia otrząsnęła się z jarzma Hiszpańskiego, które na nią był włożył głośny książe *Alby*, następnie gdy Hiszpanija r. 1752 odstąpiła jéj kawała posiadanéj przez Jezuitów ziemi paraguayskiéj; ci zakonnicy monarchowie z orężem w ręku na czele uzbrojonego przez siebie ludu swego tak silnie oparli się wykonaniu owego dyplomatycznego dwóch mocarstw układu, iż te dopiero r. 1756 przemocą połączonych wojsk swoich zdołały przywieśdź go do skutku, po czem Jezuitów z dotychczasowego ich państwa wypędziły. Tak sprzeczny z powołaniem missyjnem czyli Apostolskiem postępek Jezuitów, tudzież ich processa handlowe i intrygi występujące na scenę ich dziejów missyjnych za Europą wzmogły liczbę, i siłę powodów, dla których Bullą Klemensa XIV zostali zniesieni.

Kiedy słynny z cnót, nauki i pism swoich Biskup meksykański w *Puebla de los Angeles* (Angelopolis) od roku 1639—1653, Jan *Palafox*, cały się poświęcał religijnéj i naukowéj uprawie Indyan swojéj dyecezyi; Jezuici tamtejsi tyle mu zawadzali i dokuczali, że ten najlepszy Pasterz musiał opuścić swoje owieczki i uciekać do Hiszpanii. Przed tą ucieczką, roku 1649 pod dniem 8 stycznia z Meksyku pisał do Papieża *Innocentego* XI list obszerny, w którym o Jezuitach missyonarzach tak się wyraził— „Jestże na świecie jaki inny zakon z ustawami osobnemi i tajnemi, z przywilejami nieznanemi, z przepisami niedocieczonemi, i któryby, jak z jaką głękoką tajemnicą, ukrywał się ze sprawami rządu swego? Mimo swój pozór cudowności, zawsze tajemnice muszą być podejrzane. Ustawy wszystkich innych zakonów, ich przepisy i prawidła, uchwały Soborów, Papieżów, Kardynałów, Biskupów, owo zgoła całego Duchowieństwa, są jawne całemu światu. Kościół nigdy nie nienawidził światła: same tylko ciemności ma on w obrzydzeniu; bo zawsze czerpa z tego przedwiecznego źródła światłości, które powiedziało *Jam jest światłością świata*. Prosty nowicyusz zakonu S. Franciszka może dowiedzieć się wszystkiego tego co wiedzieć i umieć powinien na przypadek zostania kiedyś przez wybór Generałem tego Serafickiego zakonu (*). Ale u Jezuitów, nawet pomiędzy Professami, jest wielu takich, którzy nie znają wszystkich ustaw, przywilejów i przepisów swego zakonu. Wie bardzo dobrze Wasza Świętobliwość, że tajemica w tym razie małéj tylko liczbie członków Towarzystwa bywa powierzana. Rząd Jezuitów nie postępuje według zasad kościoła katolickiego, lecz działa według przepisów pochodzących od niewidzialnego popędu a wiadomych samym tylko Superiorom, i według skrytych a szkodliwych doniesień, skutkiem których Superiorowie wypędzają ze zgromadzenia wielu członków, gdy ci nic o niczém nie wiedzą. Rządzą się nakoniec Jezuici więcéj zwyczajami osobliwemi niż prawami upoważnionemi, wszystko z jawną obrazą praw natury i rozumu“— „Któryż inny zakon, pisze daléj *Palafox*, narobił tyle zawichrzeń, tyle kłótni, któryż tyle do tylu utyskiwań dał powodów, któryż inny wplątał się w tyle processów, założył tyle pretensyj do innych zakonów, do duchowieństwa, do Biskupów, do władz kościelnych i świeckich? któryż inny z takiem zuch-

---

(*) Tylko Franciszkanie, jako stróże grobu Świętego w Jeruzalem, mają przydomek *Serafickiego* Zakonu, wzięty od hebrajskiego słowa *Serafim*, które u Proroków oznacza wybór Aniołów otaczających Tron Boski.

walstwem powstawał na naukę Ojców Świętych? któryż inny z takiém ubliżeniem uszanowania rosprawiał o tych nauczycielach wiary naszéj, o tych filarach kościoła, o tych światłych, tak poważnych Doktorach?" (z pisma *Le manifeste, que le Roi a fait publier; à Lisbonne* 1759).

Ale więcéj niż na Missyonarzów ma prawo ludzkość utyskiwać na Scholastyków Jezuitów. Twórcą ich szkólnictwa jest *Claudius Acquaviva*, z neapolitańskiego rodu książąt *Atri*, Generał Jezuitów od r. 1581 do 1615 z czasów spomnionego wyżéj *Possevina*, autor urządzenia szkół i kollegiow Jezuickich, mającego napis *Ratio et institutio Studiorum Societatis Jesu*, które przez inkwizycyą świętą było potępione. Pedagogika Jezuicka, któréj skazówką jest to dzieło Acquavivy, wszędzie a najwięcéj w Polsce wykrzywiła duchową uprawę rosnących pokoleń, wstrzymała i cofnęła postęp oświecenia, rozogniła pochodnią nieznanego dawniéj w Polsce fanatyzmu.

Roku 1640 obchodząc Jezuici stulecie bytu swego liczyli już 33 swoich prowincyi a w tych 14000 członków. Aże na mocy swych przywilejów nie zależeli od żadnéj miejscowéj zwierzchności i ich nadużyli; więc owemu ich jubileuszowi towarzyszył niesmak i smutek Akademij, Uniwersytetów, swieckiego i innych zakonów duchowieństwa,

Już mniéj tryumfujący był obchód r. 1740 drugiego stulecia ich bytu, bo się prawie stykał z upadkiem ich Zakonu. Skażeniu owego apostolskiego ducha jaki unieśmiertelnił imię Ś Franciszka Xawerego, ich mieszaniu się we Francyi do tak zwanéj *Ligi* wojującéj przeciw Henrykowi III i IV, a w Niemczech do trzydziestoletniéj wojny, w ciągu któréj byli powiernikami Cesarza Ferdynanda II i III tak jak w Polsce Zygmunta III, który przynajmniéj swymi Kozakami *Lisowczykami* z ofiarą czci swojéj miał w niéj udział, ich kłótniom stuletnim z Uniwersytetem Paryskim i z *Jansenistami*, tak zwanymi zwolennikami zdań Biskupa Belgickiego *Jansena*, o tłómaczonym w piątym wieku przez Ś. *Augustyna* i przez *Pelagiusza* znaczeniu łaski Boskiéj, ich przeważnéj roli jaką we Francyi zawsze im zawistnéj grali w sporach Jansenistowskich pod przewodem swych spółzakonników *Lachaise* i *Letellier*, spowiedników *Ludwika* IV, ich pismom obwinianym przez Rządy, Duchowieństwo i Uniwersytety o obrazę moralności i Ducha Ewangielii, ich nakoniec mieszaniu się do spraw politycznych winien świat od r. 1659 sławne *Lettres Provinciales Paskala*, równie religijnością swoją jak matematycznym geniuszem wielkiego, które zakonowi Jezuitów nieuleczone zadały rany. Te listy Paskala nie tylko nigdy nie weszły na Rzymski *Index librorum prohibitorum;* ale nawet *Innocentego* XI Papieża, już poprzednio źle o Jezuitach uprzedzonego listami wyżéj ze czcią spomnionego *Palafox*, Biskupa Mexykańskiego, spowodowały do ogłoszenia pod dniem 2 Marca r. 1679 Bulli przez którą potępił 65 Zdań Kazuistów po wielkiéj części Jezuickich.

Weźmy przed oczy ów *Index*, mianowicie z czasów *Benedykta* XIV, wydany w Rzymie r. 1764, a natrafimy w nim między innemi na następujące wyrokami (decretis) zgromadzenia Kardynałów potępione dzieła Jezuitów:

Teologią Franciszka *Suarez*, Hiszpana, *Decr.* 7 *Septemb.* 1609.

Teologią moralną Tomasza *Sanchez*, Hiszpana. *Decr* 4 *Februar.* 1627.

Takąż Teologią Stefana *Bauny*, Belgijczyka, *Decr:* 26. *Octobr* 1640.

Dzieło p. t. *Discorso intorno a grand'errori che sono nella forme del governo dei Gesuiti*, Decr 11. *April* 1628. Jana *Maryana* Hiszpana, historyka i moralisty. Inne dzieło tegoż Jezuity p. t. *De rege et regis institutione libri tres*, Toledo 1556., dozwalające królobójstwa, było przez kata spalone w Paryżu r. 1610 za wyrokiem parlamentu, z przyczyny okropnego zgonu Henryka IV.

Dzieło p. t. *Cursus Theologiae juxta Scholasticam hujus temporis Societatis Jesu methodum*, Franciszka *Amicus* czyli *Ami*, Belgijczyka *Decr.* 6 Julii 1655.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

ROZMAITOŚCI.

Pomiędzy utworami nowszych angielskich poetów natury (tak nazwanych: *uneducated poets*, poetów bez wychowania) najpierwsze miejsce zajmują wyszłe niedawno na świat: *Verses by a poor man* (Poezje biednego człowieka). Prostota w wyrażeniach, głęboko moralna tendencja całości i epigrammatyczna zwięzłość w zakończeniach poniekąd nawet są wzorowemi. Szczególnie naiwnym wydawał nam się wierszyk, w którym *the poor man pointeth out the folly of writing books* (biedny człowiek wyśmiewa szaleństwo pisania książek).